

# Lech Gardocki

---

## O ochronie obrotu gospodarczego

---

Palestra 39/1-2(445-446), 101-104

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# *o reformie prawa karnego*

Lech Gardocki

## ■ O ochronie obrotu gospodarczego

Ustawa z 30 XI 1994 o ochronie obrotu gospodarczego i zmianie niektórych przepisów prawa karnego (DzU z 1994 Nr 126, poz. 615) wprowadza istotne zmiany do obowiązującego prawa. Częściowo opierają się one na propozycjach zawartych w projekcie nowego kodeksu karnego. Trudno jednak uznać tę ustawę za jakiś etap reformy prawa karnego, będący fragmentem pewnego ogólniejszego planu. Zawiera ona przepisy odnoszące się głównie do tzw. przestępstw gospodarczych. Z niewiadomych powodów nie wprowadzono ich jednak do tekstu kodeksu karnego, lecz nadano omawianej ustawie charakter ustawy dodatkowej. Byłoby to uzasadnione, gdyby chodziło o ustanowienie przepisów karnych o charakterze szczególnym, mających obowiązywać tylko przez pewien czas i wprowadzających odmienne zasady odpowiedzialności, a zwłaszcza pewne przejściowe zaostrzenia odpowiedzialności karnej, uzasadnione nadzwyczajną a przejściową sytuacją istniejącą w sferze gospodarczej. We wcześniejszych wersjach projektu tej ustawy (której uchwalanie trwało, jak wiadomo, kilka lat) próbowano jej rzeczywiście nadać taki charakter, a zwłaszcza posługiwano się wysokimi dolnymi

progami zagrożeń karnych, co upodabniało ją do znanych z okresu PRL ustaw karnych zaostrzających odpowiedzialność karłą za pewne typy przestępstw, głównie za przestępstwa przeciwko własności społecznej. Na szczęście, w trakcie dalszych prac stopniowo rezygnowano z tych pomysłów i w ogłoszonym tekście ustawy pozostają tylko niewielkie ślady tych tendencji. Głównie można tu wymienić art. 11, który przewiduje możliwość orzeczenia grzywny obok kary pozbawienia wolności w granicach wyższych niż w kodeksie karnym, a mianowicie do 50 miliardów (starych) złotych, w odniesieniu do sprawców kwalifikowanej postaci niegospodarności (art. 1 § 3 ustawy), oszustwa kredytowego (art. 3 § 1 ustawy) lub przestępstwa prania brudnych pieniędzy (art. 5 ustawy).

Moim zdaniem, nic nie stało na przeszkodzie, by przepisy zawarte w omawianej ustawie znalazły się w kodeksie karnym, tzn. by była ona po prostu ustawą nowelizującą kodeks. Przewidziane w niej nowe typy przestępstw (przestępstwa na szkodę wierzycieli, oszustwa kredytowe, pranie brudnych pieniędzy) nie są przecież pomyślane

jako obowiązujące tylko przejściowo, przeciwnie, są one stałym elementem prawa karnego gospodarczego w krajach o gospodarce rynkowej. Nie było też żadnych przeszkód, by wprowadzić do k.k. wyższe granice grzywny za pewne typy przestępstw.

Zupełnie niezrozumiałe jest posunięcie ustawodawcze polegające na przesuwaniu pewnych już istniejących typów przestępstw z k.k. do omawianej ustawy. Mam tu na myśli art. 245 k.k. o utrudnieniu lub udaremnieniu przetargu publicznego. Ustawa uchyla ten przepis kodeksu, natomiast w swoim art. 2 w § 1 powtarza jego tekst, zaś w § 2 art. 2 dodaje nową odmianę przestępstwa polegającą na rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji w związku z przetargiem publicznym. Dlaczego nie znowelizowano po prostu art. 245 k.k., trudno się domyślić.

Z drugiej strony, ustawa nie uchyla niektórych przepisów kodeksu karnego, które pozostają w merytorycznym związku z jej zakresem. Mam tu na myśli zwłaszcza przepisy o przestępstwach spekulacji (art. 221 k.k.), o gromadzeniu towarów w celach spekulacyjnych (art. 222 k.k.) i o spekulacji towarami lub bonami z eksportu wewnętrznego (art. 224 k.k.). Przepisy te były ściśle związane z poprzednim systemem gospodarczym, zwłaszcza z tą jego cechą, która skłaniała ekonomistów do nazywania go „gospodarką niedoboru”, i dlatego są teraz przepisami martwymi. Uchwalenie ustawy o ochronie obrotu gospodarczego było dobrą okazją do ich formalnego uchylecia. Nie zrobiono tego jednak, i w związku z tym obowiązujące obecnie w Polsce prawo karne gospodarcze stanowi dość chaotyczną i niespójną mie-

szaninę przepisów odnoszących się do różnych systemów gospodarczych.

Spośród przepisów zawartych w rozdziale k.k. zatytułowanym „Przestępstwa gospodarcze” uchylono art. 217 k.k. opisujący przestępstwo niegospodarności. Na jego miejsce ustawa w art. 1 wprowadza nowe ujęcie przestępstwa niegospodarności, pod pewnym względem wyznaczające dużo szerszy zakres kryminalizacji. Mianowicie, przestępstwo to ma odnosić się obecnie również do, ogólnie rzecz ujmując, prywatnej działalności gospodarczej. To rozszerzenie zakresu działania przepisu o niegospodarności nastąpiło pod hasłem zrównania ochrony prawnokarnej mienia i interesów majątkowych państwa i jednostek uspołecznionych z ochroną tychże interesów i mienia osób i firm prywatnych. Chyba jednak ustawodawcy zabrakło tutaj wyobraźni co do skutków takiego rozszerzenia kryminalizacji. W systemie gospodarki rynkowej naturalną koleją rzeczy mamy stale do czynienia z pewnym odsetkiem zbyt ryzykownych, nieudanych przedsięwzięć gospodarczych, przynoszących straty, a nawet prowadzących do bankructwa. Często prowadzi to do wzajemnych zarzutów i skomplikowanych sporów cywilnoprawnych między współnikami albo między właścicielem firmy a osobą działającą w jego imieniu. Wprowadzanie tu możliwości stawiania zarzutu popełnienia przestępstwa niegospodarności i włączania w ten sposób do tych sporów organów ścigania uważam za wyjątkowo niefortunne rozwiązanie ustawodawcze. Oczywiście, przepis ten nie będzie stosowany szeroko, ponieważ w praktyce organy ścigania będą się na pewno broniły przed wszczynaniem postępowania kar-

nego. Tym niemniej w jakiejś ilości spraw będzie to miało miejsce, co nie tylko niepotrzebnie będzie absorbować te organy, ale też stwarzać będzie różne możliwości nadużyć.

Wątpliwości budzą też niektóre inne sformułowania przepisów ustawy. Na przykład art. 7 posługuje się sformułowaniem „*Kto będąc dłużnikiem kilku wierzycieli...*”. Samo sformułowanie jest niepotrzebnie niejasne. Według słownikowej definicji słowa „kilka, kilku” oznacza ono nie określoną bliżej liczbę od trzech do dziewięciu. Jest jednak jasne, że ustawodawcy chodziło również o sytuację, gdy wierzycieli jest kilkunastu, kilkudziesięciu lub kilkuset i nie ma wątpliwości że w tym kierunku pójdzie wykładnia tego przepisu. Wątpliwości powstaną zapewne w sprawie, gdzie wierzycieli będzie dwóch. Poza tym w ogóle nie jest chyba słuszne stawianie warunku, by wierzycieli było kilku. Wskutek tego np. dłużnik, który udaremnia zaspokojenie należności jednego wierzyciela w ten sposób, że, jak mówi art. 7 § 1 ustawy „*tworzy w oparciu o przepisy prawa nową jednostkę gospodarczą i przenosi na nią składniki swego majątku*” pozostaje bezkarny, nawet jeżeli chodzi w konkretnym przypadku o bardzo poważne wierzycielności.

Ustawa zmieniła tekst art. 227 k.k. dotyczący przestępstwa fałszowania pieniędzy. Przepis ten w dotychczasowym brzmieniu dotyczył pieniędzy polskich lub obcych oraz dokumentów na okaziciela uprawniających do otrzymania sumy pieniężnej lub towarów zbywanych za wartości dewizowe. Według nowego tekstu (opartego na art. 308 projektu k.k. z 1994 r.) może to być pieniądz polski

lub obcy, inny środek płatniczy albo dokument uprawniający do otrzymania sumy pieniężnej lub zawierający obowiązek wypłaty kapitału, odsetek, udziału w zyskach lub stwierdzenie uczestnictwa w spółce. W tym wyliczeniu razić może na pewno wskazanie na dokument zawierający „stwierdzenie uczestnictwa w spółce” bez sprecyzowania o jaki rodzaj spółki chodzi. W ten sposób sfałszowanie np. umowy spółki cywilnej stało się (jeżeli w orzecznictwie nie przyjmie się wykładnia zwięzająca tego przepisu) zbrodnią karaną pozbawieniem wolności od 3 lat pozbawienia wolności albo karą 25 lat pozbawienia wolności. Trudno zaprzeczyć, że jest to dosyć bezmyślna regulacja prawnokarana.

Trudno też zaakceptować nowe uregulowanie przygotowania do przestępstwa fałszowania pieniędzy. Dotychczasowe sformułowanie art. 227 § 3 k.k. ograniczało się do karalności przygotowania polegającego na wejściu w porozumienie z innymi osobami albo na sporządzaniu, nabywaniu lub przechowywaniu środków technicznych. Obejmowało więc w zasadzie najbardziej uchwytne i najbardziej zaawansowane postacie przygotowania, co jest zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę bardzo oszczędne posługiwanie się w polskim prawie karnym instytucją karalnego przygotowania. Ustawa (znów korzystając z propozycji projektu k.k.) znowelizowała § 3 art. 227 k.k. i wprowadziła ogólne określenie o karalności przygotowania do fałszowania pieniędzy, a więc obecnie karalne są wszystkie postacie przygotowania przewidziane w art. 14 k.k., np. zbieranie informacji o technikach fałszowania lub sporządzenie planu

działania. Jest to niewątpliwie rozszerzenie idące zbyt daleko.

Myślę, że w praktyce stosowania ustawy o ochronie obrotu gospodarczego pojawi się jeszcze szereg innych problemów. W tym miejscu wskazałem tylko

na wady ustawy, które są widoczne na pierwszy rzut oka. Jest ich niepokojąco dużo, mimo długotrwałych prac legislacyjnych nad nią, co nie najlepiej wróży pracom nad szerszą reformą prawa karnego.